



Z Ew. św. Mateusza

Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami: «Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladowają was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami. †

Mt 5, 1-12a

Trudne, prawie niemożliwe, ale konieczne

Niemożliwe, ażeby podobne słowa umieścić w prawie rządzącym ludźmi w porządku ziemskim. Gdyby te wskazania znalazły się w konstytucji, w podstawowym prawie któregoś z państw, nawet najbardziej katolickiego z narodów, ludzie znacząco popukiwaliby się w czoło. Wyglądają nazbyt abstrakcyjnie, nijak nie przystają do ziemskiej rzeczywistości, wymagają stawianych przez prawa silniejszego, w najlepszym wypadku przez ludzi, umiających „radzić sobie” w życiu. Ziemski porządek, któremu jakoś musimy się podporządkować, stoi w otwartej sprzeczności wobec ośmiu błogosławieństw. Ubodzy w duchu, cisi, smutni, ludzie, dla których wartością jest czyste serce, albo ci gotowi cierpieć dla sprawiedliwości, zwykle nie mają wiele do powiedzenia. Należą albo do tej części ludzi, którym się w życiu nie powiodło, albo do niewartej wspomnienia mniejszości, która w jakimś stopniu próbuje brać na serio słowa Jezusa z Góry błogosławieństw. A jednak... Słowa te pochodzą z ust Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. On jest Alfą i Omegą, Początkiem i Końcem czasów, jest On też Panem wieczności. Nie jest możliwe, aby zignorować to, co mówi, choćby było niezupełnie zrozumiałe czy dyskusyjne. W ośmiu błogosławieństwach nie ma żadnych wątpliwości, żadnego „jeśli”, „gdyby”, żadnego „może”. Dlatego ta „konstytucja” uczniów Jezusa od samego początku niepokoiła ludzkie serca. Można się z błogosławieństwami nie zgadzać, dyskutować, nawet je wyszydzać, ale nie można przejść obok nich obojętnie. Ani obok ludzi, starających się odczytywać je jako konkretne wskazówki co do organizacji konkretnego życia. Pomijając wszelkie teoretyczne rozważania o błogosławieństwach, postawmy sobie pytanie: czym byłby świat bez ubogich w duchu, cichych, o czystym sercu, gotowych znosić cierpienie dla sprawiedliwości? Świata konieczne są błogosławieństwa Pana Jezusa, konieczni ludzie, dla których są one życiowymi drogowskazami. Dzięki nim świat może trzymać się drogi swego przeznaczenia.

Wszystkich Świętych

Wpisany przez Редакцыя
01.11.2009 01:00

Ks. Jarosław Hrynaszkiewicz